

Józef Stanisław Płatek *OSPPE*

## SUMIENIE A PRAWDA W UJĘCIU ENCYKLIKI *VERITATIS SPLENDOR* JANA PAWŁA II

### 1. Zjawisko sumienia, jego struktura i sens religijno–moralny

Sumienie jest specyficznym zjawiskiem moralnym, złożonym w swej strukturze i zarazem charakterystycznym przeżyciem właściwym każdemu człowiekowi. Jest to podstawowa dyspozycja człowieka do przeżywania i oceniania wartości moralnych czyli ludzka zdolność odróżniania dobra i zła.

Podstawową funkcją sumienia jest moralne wartościowanie. Wyraża się ono w spontanicznym, niemal instynktownym wycuciu – co jest moralnie dobre a co złe. Świadomość moralna jest w sposób istotny związana z naturą człowieka. To etyczne wartościowanie wyprzedza czyny ludzkie, towarzyszy im i następuje po nich. Przedziwny jest ten głos sumienia w człowieku, często nieustępliwy, kategoriyczny, angażujący i nieskłonny zwalniać go z powinności obowiązków. Nieraz przynagla, nakazuje, zezwala a innym razem chwali lub gani.

Zjawisko ludzkiego sumienia z racji jego złożoności nie jest łatwe do pełnego wyjaśnienia. Ta złożoność zjawiska, osądu i przeżycia sumienia jest zauważalna od strony funkcji psychiczno–duchowych. Angażuje bowiem całego człowieka i wszystkie jego funkcje – rozum, wolę, uczucia czyli całą ludzką osobę. Sumienie w swej strukturze obejmuje wszystkie elementy ludzkiej osobowości: poznawczy, wolitywny i emocjonalny. Sumienie jest aktem całej osoby, która staje wobec decyzji moralnej, dokonuje jej i przeżywa jej następstwa. Współczesna fenomenologia i teologia moralna zdecydowanie odchodzi od intelektualnej koncepcji, orientacji, wyjaśniania czy charakteryzowania sumienia i ujmuje je integralnie jako funkcję całej osoby. Tak więc sumienie nie stanowi wyłącznie osądu ludzkiego umysłu, ale jest dyspozycją i fenomenem o złożonej strukturze całej osobowości człowieka. Stąd sam proces i mechanizm sumienia jest ogromnie skomplikowany i trudny do pełnego wyjaśnienia. Nie otrzymuje go też człowiek w postaci doskonałej i niezmiennej jako w pełni już gotowe wyposażenie naturalne z chwilą przyjścia na świat. Rozwija się ono i kształtuje wraz z całym rozwojem człowieka. Sumienie może się rozwijać, wysubtelniać lub też deformować i zacierać.

---

\* Referat wygłoszony w dniu 18 XI 1993 r. podczas sympozjum poświęconego encyklice *Veritatis splendor*, zorganizowanym przez paulińskie WSD (przyj. red.).

Podjęmowane próby wyjaśnienia genezy sumienia zwłaszcza przez wpływ i działania wychowawczo–społeczne w ramach wyłącznie przyczyn tkwiących immanentnie w ludzkiej psychice – nie mogą już dziś nikogo przekonać ani zadowolić. Próbuje się nieraz sumienie utożsamiać z wewnętrznym przekonaniem, osobistym odczuciem czy mniemaniem, świadomością obowiązku, poczuciem odpowiedzialności, poczuciem winy, instynktem zachowawczym, ideałem osobowościowym itp. Wszystkie z tych określeń mają w sobie cząstkę prawdy, ale nie wyczerpują całej treści zjawiska. Tylko antropologia uwzględniająca pełną, integralną wizję człowieka z jego nadrzędnym przeznaczeniem i powołaniem potrafi ujawnić w nim swoiste cechy mogące prowadzić do wyjaśnienia genezy sumienia.

Gdyby sumienie było własnym tworem człowieka, to można by je nakłonić, aby zawsze świadczyło w jego obronie, a tymczasem ono świadczy nieraz przeciw niemu. Tzw. „męczennicy sumienia” są zaprzeczeniem tego faktu. Genezy sumienia nie można wytłumaczyć samym wychowaniem, wpływem opinii społecznej, czy też innymi uwarunkowaniami. Sumienia nie można też utożsamiać z jakąś interioryzacją, interojekcją czy internalizacją nakazów rodziców czy społeczności, chociaż ich wpływ na jego kształtowanie jest ważny i czasem niezmiernie doniosły. Z doświadczenia wiadomo, że ocena sumienia jest dość autonomiczna i potrafi ustosunkowywać się wybiórczo i selektywnie wobec nawet największych autorytetów. Imperatywny charakter głosu sumienia i przeżywanie powinności bezwzględnych wskazuje na transcendentalne otwarcie się człowieka wobec Boga. Już Max Scheler zauważa, że elementarne odruchy sumienia, jego natarczywy głos, sam z siebie wskazuje na Sędziego jakim jest Bóg. Bernard Häring utrzymuje, że sumienie prowadzi wprost do Boga i może być nawet w metafizycznym rozważaniu – punktem wyjścia dowodu na Jego istnienie.

Człowiek intuicyjnie wyczuwa, że za głosem sumienia stoi „Ktoś”, kto wymaga od niego dobra i to w sposób absolutny. Doświadczając głosu czyli osądu sumienia, staje jako osoba wobec osobowej rzeczywistości świętego Boga. W głosie sumienia Bóg objawia swoje prawo moralne, uwewnętrznione w ludzkiej naturze.

Papież Jan Paweł II w swej encyklice – idąc za myślą Soboru Watykańskiego II – przyjmuje takie właśnie religijno–moralne rozumienie charakteru sumienia. Jest ono „najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”<sup>1</sup> W tym określeniu kryje się tajemnica i zarazem godność sumienia. Staje się ono bowiem „miejscem i świętą przestrzenią, w której Bóg przemawia do człowieka”<sup>2</sup>

Autor encykliki *Veritatis splendor* podkreśla ten dialogowy i zarazem responsoryczny charakter ludzkiego sumienia. Staje się ono bowiem „miejscem szczególnego dialogu pomiędzy Bogiem i człowiekiem” w ludzkim wnętrzu. Człowiek w swoim sumieniu staje wobec żywego i osobowego Boga i w swej osobowości,

<sup>1</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 16.

<sup>2</sup> Jan Paweł II, Encyklika *Veritatis splendor*, dalej cyt. VS, 58.

jednorazowości, odrębności i niepowtarzalności dostrzega „echo Jego głosu” Nie wszystko jednak co przekazuje głos sumienia jest bezpośrednim przekazem samego Boga. Określenie funkcji sumienia jako „głosu Boga w człowieku” stawia osobę ludzką wobec Bożego wezwania nie bezpośrednio, ale tylko pośrednio (przez poznanie)<sup>3</sup>. Gdyby tak nie było, Bóg byłby odpowiedzialny za wszelkie pomyłki, błędy a nawet nadużycia popełnione „w imię sumienia”. Człowiek został wyposażony w tę szczególną zdolność i dyspozycję, dzięki której może poznać, przyjąć i usłyszeć Boże wezwanie skierowane do niego i na nie odpowiedzieć. Takie religijno-moralne rozumienie sumienia wskazuje również na jego charakter teonomiczny.

## 2. Sumienie w relacji do normy obiektywnej

Sumienie jest wprawdzie bezpośrednią i subiektywną normą moralnych działań (norma normans), ale pozostaje ono zawsze w relacji do normy obiektywnej (norma normata). W swej funkcji jako „norma normans” decyduje w sposób wolny i zobowiązuje bezwzględnie, co nie oznacza, że jest całkowicie autonomiczne i absolutnie niezależne. Sumienie jest również jako „norma normata” obiektywnie związane i poddane normie obiektywnej, która nim kieruje<sup>4</sup>. Jest nią wola Boga, moralny porządek ustanowiony przez Boga, prawo moralne zawarte w rozumnej ludzkiej naturze. Sumienie w sposób przedrefleksyjny i najbardziej zasadniczy kieruje człowieka ku tym wezwaniom Boga, ku obiektywnym wartościom moralnym. Nie jest więc ono normą całkowicie autonomiczną, niezależną, ale normowaną przez moralny porządek obiektywny, przez prawo naturalne i objawione. W obecnej epoce ludzie szczególnie uświadamiają sobie godność ludzkiej osoby i jej wyjątkowość. Stąd postuluje się, aby „w swym działaniu cieszyli się i kierowali własną rozważą i odpowiedzialną wolnością, nie przymuszani, lecz wiedzeni świadomością obowiązku”<sup>5</sup> Zwłaszcza prawo do wolności religijnej oraz szacunek dla sumienia poszukującego prawdy uważane są coraz powszechniej za fundament integralnie pojętych praw osoby<sup>6</sup>.

Trzeba jednak powrócić do prawdy o człowieku jako stworzeniu Boga i Jego obrazie czyli do antropologii teologicznej<sup>7</sup> Współczesny człowiek pragnie autonomicznie rozporządzać sobą, swym życiem, uważa się za samowystarczalnego prawodawcę, jakby władza decydowania o dobru i złu należała do niego, a nie wyłącznie do Boga. Filozoficzna myśl ateistyczna odrzucająca Boga i dokonująca na Nim swoistego „mordu” (Fryderyk Nietzsche) burzy wszelkie założenia prawdy i dobra. Bez Boga nie ma nic stałego, niczego ważnego i miarodajnego. Gdy Absolut ponosi klęskę, znaczenie zdobywa konkretny i czasowy człowiek. On jest twórcą własnej etyki, odpowiadającej konkretnym sytuacjom życiowym. Według takich założeń nie ma też wartości absolutnych jako oparcia dla człowieka. Nie krępuje go ani dobro, ani

<sup>3</sup> Tamże

<sup>4</sup> Por. S. Rosik, *Formowanie sumienia chrześcijańskiego w relacji do normy obiektywnej*, w: *Pokuta i sakrament pojednania we współczesnym Kościele*, pr. zb., Poznań 1985 s. 23.

<sup>5</sup> Sobór Watykański II, Dekret *Dignitatis humanae*, 1.

<sup>6</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Redemptor hominis*, 17.

<sup>7</sup> Por. VS 31.

zło (Jean-Paul Sartre). W takim ujęciu wolność człowieka jest absolutem. Sumienie jest w tej sytuacji autonomiczne i absolutnie niezależne, bo człowiek jako całość stanowi istotę absolutną i niezależną. Wniosek nasuwa się taki: „jeśli Boga nie ma, to wszystko mi wolno!”

Trudno się więc dziwić, że przy takim założeniu sumieniu indywidualnemu przyznaje się prerogatywy najwyższej instancji osądu moralnego, która kategorycznie i nieomylnie decyduje o tym, co jest dobre a co złe. Taka wizja sumienia prowadzi do indywidualizmu etycznego, według którego każdy człowiek staje wobec własnej prawdy, różnej od prawd innych<sup>8</sup>. Wbrew takim poglądom papież Jan Paweł II w swej encyklice przypomina, że autonomia sumienia nie oznacza jego zupełnej, całkowitej suwerenności i niezależności od prawdy obiektywnej i od prawa moralnego, którego człowiek sam nie ustanawia. Prawo bowiem moralne pochodzi od Boga i w Nim ma zawsze swe źródło. Poprzez sumienie staje się ono zarazem własnym prawem człowieka. Jest to przejaw tzw. teonomii uczestniczącej<sup>9</sup>.

Ten specyficzny związek sumienia z prawem naturalnym podkreślił św. Paweł w liście do Rzymian: „gdy poganie, którzy Prawa nie mają, idąc za naturą, czynią to, co Prawo nakazuje, chociaż Prawa nie mają, sami dla siebie są Prawem. Wykazują oni, że treść Prawa wypisana jest w ich sercach, gdy jednocześnie ich sumienie staje jako świadek a mianowicie ich myśli na przemian ich oskarżające lub niewinniające” (Rz 2, 14–15). Według św. Pawła sumienie stawia człowieka wobec prawa, samo stając się „świadkiem” w jego sprawie; świadkiem jego wierności lub niewierności prawu. Sumienie staje się świadkiem jedynym i składa świadectwo wyłącznie we wnętrzu osoby<sup>10</sup>. Nie jest to tylko wewnętrzny dialog człowieka z samym sobą, ale dialog człowieka z Bogiem, Twórcą prawa, pierwszym Wzorem i ostatecznym Celem człowieka. Sumienie – pisze św. Bonawentura – jest jakby Bożym zwiastunem i posłańcem. Nie głosi ono nakazów własnych, ale nakazy pochodzące od Boga. Tak więc sumienie jest nie tylko świadectwem składanym człowiekowi o prawości i niegodziwości moralnej jego postępowania, ale „świadectwem samego Boga, którego głos i sąd przenika wewnątrz człowieka aż do tajników jego duszy, przywołując go *fortiter et suaviter* do posłuszeństwa. Sumienie nie zamyka człowieka w niedostępnej i nieprzeniknionej samotności, ale otwiera go na wołanie, na głos Boży”<sup>11</sup>.

Moralne prawo naturalne i objawione zostaje przez sumienie przyswojone i staje się „tu i teraz” wyznacznikiem ludzkiego działania. Funkcją sumienia jest przekazywanie wymagań Bożych, ich zindywidualizowanie i ukonkretnienie. Przez głos sumienia moralne prawo obiektywne wyraża się jako konkretne wezwanie Boże. Sumienie nie jest autonomicznym źródłem stanowienia o tym co jest dobre lub złe, lecz głęboko jest w nie wpisana zasada posłuszeństwa względem normy obiektywnej, która uzasadnia i warunkuje słuszność jego rozstrzygnięć<sup>12</sup>. Sumienie przekształca obiektywną wolę Bożą w subiektywne przekonanie.

<sup>8</sup> Por. VS 32.

<sup>9</sup> Por. VS 41.

<sup>10</sup> Por. VS 57.

<sup>11</sup> Por. VS 58.

<sup>12</sup> Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et vivificantem*, 43.

Jakkolwiek istnieją moralne zasady i normy obowiązujące powszechnie, tzn. wszystkich i zawsze, sumienie każdego człowieka wyczuwa, że nie musi istnieć jednolity schemat moralny dla wszystkich ludzi, ponieważ w grę wchodzi tutaj własna i niezamienna z innymi osobowość każdego człowieka oraz odrębność i niepowtarzalność jego sytuacji życiowej. Poszczególne człowiek w swoim sumieniu staje przed Bogiem w swej niepowtarzalności<sup>13</sup>. Zdarzyć się może, że dwóch ludzi w tej samej kwestii moralnej może działać odmiennie, choć moralnie poprawnie, ponieważ jeden i drugi opiera się na sędzię własnego sumienia nacechowanego przecież odmienną sytuacją psychiczną<sup>14</sup>. Pomimo powszechnej ważności zasad moralnych i norm nie istnieje przecież jednolity schemat moralny dla wszystkich ludzi i przypadków, bo Bóg poprzez głos sumienia odnosi się do każdego indywidualnie, odrębnie i oryginalnie<sup>15</sup>. Sumienie przyswaja sobie obiektywne wymagania Boże jako coś najbardziej własnego i osobistego. Ogólne wymagania Boże dzięki sumieniu stają się osobistymi. Konkretny wybór moralny jako odpowiedź na Boże wezwanie wiąże się z sytuacją, w której się on dokonuje.

Sytuacjonizm etyczny mimo błędnych założeń był jednak protestem przeciw zdepersonalizowaniu moralności. Zaslugą pozytywną sytuacjonizmu moralnego czyli etyki sytuacyjnej było podkreślenie tego właśnie momentu sytuacyjnego. Wezwanie Boże dokonuje się w konkretnej sytuacji. Każda konkretna sytuacja staje się nośnikiem wezwania Bożego. Z tych konkretnych sytuacji wyłania się cała droga życiowa danego człowieka i daje się poznać indywidualne powołanie. Bóg powołuje ludzi nie w sposób ogólny, ale konkretny. Wzywa każdego jako jednostkę odrębną, niepowtarzalną w sytuacji jego życia. Sprzeniewierzenie się sumieniu jest zdradą swego powołania i własnego ideału moralnego. Droga życiowa każdego człowieka jest określona odpowiednimi warunkami osobistymi, społecznymi i historycznymi. Przede wszystkim każdy człowiek jest odmiennie wyposażony we właściwy zespół uzdolnień, cech psychofizycznych, przymiotów i kwalifikacji.

Bóg obecny zarówno immanentnie jak i transcendentnie – nadaje sumieniu szczególną godność i uzdalnia go do dialogowego kontaktu ze sobą. Sumienie występuje w roli partnera, gdyż rozpoznaje i „słyszy” wezwanie Boga. W sumieniu osoba ludzka spotyka się z żywym Bogiem a nie z jakimś bezosobowym kodeksem praw. Przeżywana nieustępliwość głosu sumienia rodzi poczucie obecności Boga w osobowym wnętrzu oraz poczucie teonomii.

Człowiek nie jest kimś absolutnie niezależnym i autonomicznym w swoim sumieniu. Nie staje się też prawodawcą samego siebie, ale jest zależny od powszechnie obowiązujących go zasad i norm moralnych. Nie może się też uwolnić od praw porządku moralnego, by wejść na drogę samowoli moralnej. Sumienie nie jest normą absolutną, ale relatywną, zależną, poddaną Wyższej Zasady – normie obiektywnej.

<sup>13</sup> Por. S. Rosik, *Sumienie – głos Boga w człowieku*, „Katecheta” 1971, nr 2, s. 50.

<sup>14</sup> Por. tamże s. 52.

<sup>15</sup> Por. A. Sauer, *Gewissen nach dem Konzil*, „Klerusblatt” 47 (1967) nr 17, s. 297.

Nie brakuje jednak takich, którzy głoszą źle rozumiany autonomizm i supremację sumienia. W związku z tym papież przypomina w encyklice *Veritatis splendor*, że sumienie jest nośnikiem obiektywnych wymagań Bożych i „indywidualizowaniem” ogólnych norm. W nawiązaniu do tekstu św. Pawła (por. *Rz 2, 5*) pisze, iż sumienie jest „świadkiem”, ale i zarazem instancją moralnego osądu człowieka i jego czynów. Ten zaś osąd jest uniewinniający albo potępiający w zależności od tego, czy czyny człowieka są zgodne, czy niezgodne z prawem Bożym zapisanym w jego sercu. Jest to osąd praktyczny, konkretny i wynikający z obiektywnego i powszechnego prawa naturalnego, że należy miłować i czynić dobro a unikać zła.

### 3. Niebezpieczeństwo sytuacjonizmu etycznego

Przez sumienie dokonuje się zastosowanie prawa Bożego do konkretnego przypadku, dzięki czemu prawo to staje się dla człowieka wewnętrzną regułą, wezwaniem do czynienia dobra w konkretnej sytuacji. Sumienie formułuje obowiązek moralny w świetle prawa naturalnego: jest to obowiązek czynienia tego, co człowiek poprzez akt sumienia poznaje jako dobro powierzone mu „tu i teraz”. Charakter uniwersalny prawa i powinności nie zostaje zniesiony, ale raczej potwierdzony przez fakt, że rozum określa ich zastosowanie w konkretnej sytuacji<sup>16</sup>.

Osąd sumienia jest instancją, która orzeka o zgodności konkretnego zachowania z prawem i dokonuje zastosowania prawa obiektywnego do konkretnego przypadku<sup>17</sup>. Papież Jan Paweł II ostrzega przed błędem i niebezpieczeństwem sytuacjonizmu głoszącego absolutną autonomię, całkowitą niezależność sumienia i odnoszenia go do norm obiektywnych, do obiektywnego porządku moralnego. Głosiciele sytuacjonizmu odrzucają obiektywny porządek moralny, uważając sumienie za ostateczną instancję określającą niezależnie dobro i zło moralne. Każdy człowiek jest nośnikiem ogólnych cech ludzkich, ludzkiej natury, niezmiennych i istotnych właściwości człowieka, z których wynikają pewne wymagania. Etyka sytuacyjna zwana sytuacjonizmem moralnym, indywidualizmem, subiektywizmem uważa sumienie za ostateczną instancję. Jego osąd – jej zdaniem – oparty jest nie na obiektywnym prawie, ale na jakimś wewnętrznym natchnieniu czy oświeceniu, odczuciu sytuacji itp. Sytuacja ma stanowić jedyne źródło, korzeń, normę i ostateczną instancję oceny moralności czynów ludzkich.

Podstawowym błędem sytuacjonizmu jest niedoceniecie obiektywnego ładu moralnego i oparcie się na wewnętrznym przeświadczeniu czy przekonaniu. Tymczasem tak pojmowane sumienie jako osobiste przekonanie nie jest nieomylnym drogowskazem i w swoim funkcjonowaniu narażone jest na ryzyko błędu. Sytuacjoniści dopuszczają możliwość nawet sprzeczności osądu sumienia z nakazem

<sup>16</sup> VS 59.

<sup>17</sup> Kongregacja Świętego Oficjum, Instrukcja o etyce sytuacyjnej *Contra doctrinam* z 2 II 1956 r., „Acta Apostolicae Sedis” 48 (1956), 144.

czy prawem naturalnym, z dekalogiem jako podstawą porządku moralnego. Doświadczenie i racjonalna refleksja dowodzą, że osobiste przeświadczenie nie może być ostateczną i decydującą normą postępowania. W przeszłości bowiem powoływali się na nie nawet najwięksi zbrodniarze ludzkości. Nie ulega wątpliwości, że sytuacjonizm prowadzi do relatywizmu i permissywizmu moralnego.

Sąd sumienia nie ustanawia prawa, ale poświadcza autorytet prawa naturalnego. Tak więc sumienie nie jest autonomicznym i wyłącznym źródłem stanowienia o tym, co dobre i złe. Głęboko wpisana jest w nie zasada posłuszeństwa względem normy obiektywnej, która uzasadnia i warunkuje słuszność jego rozstrzygnięć nakazami i zakazami leżącymi u podstaw ludzkiego postępowania<sup>18</sup>.

#### 4. Sumienie w relacji do prawdy – kreatywna koncepcja sumienia

Ci, którzy szczególnie chcą podkreślić rzekomą autonomię sumienia i jego niezależność od obiektywnej prawdy pod pozorem bałwochwalczego kultu wolności prowadzą do „kreatywnej” interpretacji sumienia<sup>19</sup>. Ich zdaniem roli sumienia nie można sprowadzić jedynie do stosowania ogólnych norm moralnych w konkretnych sytuacjach ludzkiego życia, gdyż te normy – jak twierdzą owi teologowie – nie są w stanie ogarnąć i uwzględnić całej niepowtarzalnej specyfiki wszystkich konkretnych czynów; mogą co prawda dopomóc w pewnej mierze w poprawnej ocenie danej sytuacji, nie mogą jednak zastąpić człowieka w podjęciu osobistej decyzji o tym, jak powinien postąpić w konkretnych przypadkach. Co więcej, opisana wyżej krytyka tradycyjnej koncepcji natury ludzkiej i jej znaczenia w życiu moralnym skłania niektórych autorów ku pogładowi, że normy te stanowią nie tyle obiektywne i wiążące kryteria sądu sumienia, ile raczej tworzą ogólną perspektywę, która w pewnym przybliżeniu wskazuje człowiekowi, jak powinien uporządkować swoje życie osobiste i społeczne.

Autorzy ci zwracają także uwagę na złożoność zjawiska sumienia. Jest ono głęboko powiązane z całą sferą psychiki i uczuć oraz podlega wielorakim wpływom środowiska społecznego i kulturowego człowieka. Z drugiej strony, z naciskiem podkreśla się wartość sumienia, które sam Sobór nazwał „sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa”<sup>20</sup>. Głos ten – jak niektórzy twierdzą – skłania człowieka nie tyle do skrupulatnego przestrzegania uniwersalnych norm, ile do twórczego i odpowiedzialnego podjęcia zadań osobistych, które Bóg mu powierza.

Chcąc uwypuklić ten „kreatywny” charakter sumienia, niektórzy określają jego akty już nie mianem „wydawania osądów”, ale „podejmowaniem autonomicznych decyzji” mających prowadzić do osiągnięcia dojrzałości moralnej. Ich zdaniem stanowisko, jakie zajmuje Magisterium Kościoła, w wielu kwestiach moralnych, przeszkadza temu procesowi podejmowania osobistych dojrzałych decyzji a czasem

<sup>18</sup> VS 60.

<sup>19</sup> VS 54.

<sup>20</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 16.

<sup>21</sup> VS 55.

nawet powoduje u wiernych niepotrzebne konflikty sumienia<sup>21</sup>. Zapomina się przy tym o służebnej roli Najwyższego Urzędu Nauczycielskiego, który w spornych kwestiach winien wskazywać jasną drogę do zbawienia.

Tymczasem proponuje się przyjęcie swego rodzaju podwójnego statusu prawdy moralnej. Obok płaszczyzny doktrynalnej i abstrakcyjnej należałoby uznać odrębność pewnego ujęcia egzystencjalnego, bardziej konkretnego. Ujęcie to, uwzględniające okoliczności i sytuacje, mogłoby dostarczać uzasadnień dla wyjątków od reguły ogólnej i tym samym pozwalać w praktyce na dokonanie z czystym sumieniem czynów, które prawo moralne uznaje za wewnętrznie złe. W ten sposób wprowadza się w niektórych przypadkach rozdział lub nawet opozycję między doktryną wyrażoną przez nakaz o znaczeniu ogólnym a normą indywidualnego sumienia, które w praktyce miałyby stanowić ostateczną instancję orzekającą o dobru i złu.

Na tej podstawie próbuje się uzasadnić tzw. rozwiązania pastoralne, sprzeczne z nauczaniem Magisterium Kościoła, według których poszczególne normy negatywne bynajmniej nie są wiążące we wszystkich przypadkach. Więż istniejąca między wolnością a prawem, oparta na prawdzie każe jednak krytycznie ocenić tę kreatywną koncepcję sumienia<sup>22</sup>. Wielkim zagrożeniem dla formacji sumienia jest podkreślanie całkowitej autonomii człowieka, który w imię złe pojętej wolności kieruje się własnym przekonaniem utożsamianym z sumieniem, zapominając że to sumienie, jeśli ma być prawidłowe, powinno poszukiwać prawdy i dobra.

Kreatywna koncepcja sumienia podważa walor norm obiektywnych na rzecz autonomii i uwarunkowań sytuacyjnych. Jest ona pewną formą sytuacjonizmu moralnego, który powrócił w nowej formie i szacie w związku z przenikaniem myśli i protestantyzmu do teologii katolickiej. Tak rozumiane sumienie staje się prawodawcą moralnym, a to nie odpowiada rzeczywistej prawdzie. Według wiary chrześcijańskiej i nauki Kościoła sumienie podporządkowane prawdzie prowadzi osobę ludzką ku jej autentycznemu dobru. Papież przypomina w tym miejscu podstawową relację: prawda – dobro – wolność – sumienie.

## 5. Sumienie błędne z winy człowieka.

Rozum ludzki nie dysponuje pełną doskonałością poznawczą, wola może ulegać wielu słabościom a uczucia mogą być bardzo powikłane i dlatego też głos sumienia może odchodzić od obiektywnej prawdy. Jest to konsekwencja ludzkiej ograniczoności. Wówczas osąd sumienia może być błędny, zdezorientowany i formować oceny niezgodne z obiektywną normą. Jeżeli w funkcji sumienia mogą nastąpić odchylenia, to tym samym nie jest ono nieomylnym drogowskazem w działaniu ludzkim. Sumienie, jako osąd czynu nie jest wolne od niebezpieczeństwa błędu. Może ono błędnie i wadliwie funkcjonować z braku właściwej informacji i wiedzy, z błędnego typu wychowania, z fałszywie pojmowanej hierarchii wartości,

---

<sup>22</sup> VS 56.

z manipulacyjnych działań opinii społecznej itp. Zdarza się niekiedy, że sumienie błędzi na skutek niepokonalnej niewiedzy, ale nie traci przez to swojej godności. Nie można jednak tego powiedzieć w przypadku, gdy człowiek niewiele dba o poszukiwanie prawdy i dobra, a sumienie z nawyku do grzechu powoli ulega zaślepieniu<sup>23</sup>. Nie ulega wątpliwości, że aby mieć „dobre sumienie” (1 Tm 1, 5), człowiek musi szukać prawdy i według niej sądzić. Sumienie nie jest sędzią nieomylnym i może błędzić. Błąd sumienia bywa skutkiem niewiedzy niepokonalnej, to znaczy takiej, której człowiek nie jest świadom i od której nie może się o własnych siłach uwolnić. W przypadku, gdy ta niepokonalna niewiedza nie jest zawiniona, sumienie nie traci swej godności, ponieważ nawet gdy kieruje ludzkim postępowaniem w sposób faktycznie niezgodny z obiektywnym porządkiem moralnym, nie przestaje przemawiać w imieniu owej prawdy o dobru, której człowiek ma szczerze poszukiwać<sup>24</sup>.

Źródłem godności sumienia jest zawsze prawda: w przypadku sumienia prawego jest to przyjęta przez człowieka prawda obiektywna, natomiast w przypadku sumienia błędnego – to, co człowiek uważa mylnie za prawdę. Nie można jednak nigdy mylić błędnego – subiektywnego mniemania o dobru moralnym z prawdą obiektywną ani też twierdzić, że czyn dokonany pod wpływem prawego sumienia ma taką samą wartość jak czyn, który człowiek popełnia idąc za osądem błędnego sumienia<sup>25</sup>.

Zło dokonane z powodu niepokonalnej niewiedzy lub niezawinionego błędu sumienia może nie obciążać człowieka, który się go dopuścił, ale także w tym przypadku nie przestaje być złem, nieporządkiem w stosunku do prawdy. Co więcej, dobro nie rozpoznane nie przyczynia się do wzrostu moralnego osoby, która je czyni. Nawracanie się ku prawdzie i dobru chroni przed niebezpieczeństwem zniekształcenia sumienia. „Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła” (J 3, 21).

## 6. Sumienie a Magisterium Kościoła

Magisterium Kościoła z woli Chrystusa ma czuwać, aby prawda nie została zniekształcona. Tak więc władza Kościoła, gdy wypowiada się w kwestiach moralnych, nie narusza w żaden sposób wolności sumienia chrześcijan. Wolność sumienia nie może być „wolnością od prawdy”, ale „wolnością w prawdzie” Magisterium w gruncie rzeczy nie wprowadza do sumienia prawd mu obcych, ale tylko objawia prawdy, które sumienie powinno już znać i rozwijać. Kościół pragnie jedynie służyć sumieniu, pomagać mu, aby nie ulegało błędnym naukom i oszustwu, nie odchodziło od prawdy o dobru człowieka i mogło pewną drogą dojść do prawdy i w niej trwać<sup>26</sup>.

Kiedy przyjmuje się obiektywne prawo moralne za normę dla sumienia, to tym samym uznaje się kompetencje Kościoła, tzn. jego Urzędu Nauczycielskiego w zakresie przekazywania wiedzy moralnej i kształtowania sumień. Człowiek wierzący uznając

<sup>23</sup> Por. Sobór Watykański II, Konstytucja *Gaudium et spes*, 16.

<sup>24</sup> VS 62.

<sup>25</sup> Por. Św. Tomasz z Akwinu, *De Veritate*, q. 17, a. 4.

<sup>26</sup> VS 64.

autorytet objawiającego Boga, musi uznać kompetencje Magisterium Kościoła, głoszącego pełną prawdę „w imię Jezusa” wszystkim pokoleniom. Mocą udzielonego przez Chrystusa mandatu Kościół głosi i wyjaśnia podstawowe wymagania moralne wypływające z chrześcijańskiego powołania.

Autorytatywne głoszenie wymagań moralnych nie polega jednak na jakimś zewnętrznym narzucaniu określonego sposobu postępowania, lecz jest w rzeczywistości odwołaniem się do uznania określonych wartości moralnych i świadomego przyjęcia ich za własne normy postępowania<sup>27</sup>. Nauczycielski Urząd Kościoła pełni rolę służebną: ułatwia i zarazem pomaga sumieniu prawidłowo odczytać prawo moralne zwłaszcza w skomplikowanych sytuacjach życiowych, kiedy sumienie mogłoby ulec błędowi. Nie można wolności sumienia przeciwstawiać autorytetowi Kościoła, który w zakresie wiary i moralności cieszy się charyzmatem nieomyślności.

Deformacja sumienia może iść nawet w parze z wysokim poziomem intelektualnym, zwłaszcza jeśli ktoś z lekceważeniem i z pogardą odnosi się do obowiązujących zasad moralnych. Wielka ambicja może prowadzić człowieka do sprzeniewierzenia się i kontestacji wobec podstawowych wartości etycznych. Każdemu człowiekowi grozi też niebezpieczeństwo ulegania mechanizmom samoobronnym i usprawiedliwiający własne przekonania a nawet postępowanie. Stąd istnieje potrzeba przemyślenia i konfrontacji sumienia i swych powierzchownych przekonań z prawdą. Człowiek może nie chcieć znać prawdy, aby mieć błogi spokój sumienia. Dlatego należy czuwać, aby nie ulec samozakłamanu: „poznajcie prawdę a prawda was wyzwoli” (J 8, 32).

Podstawowym obowiązkiem każdego człowieka jest kształtowanie własnego sumienia w świetle obiektywnej prawdy. Nie można bowiem przypisywać nadrzędnej wartości swojemu ograniczonemu osądowi i światłu własnego sumienia. Winno być ono otwarte na całą i pełną prawdę, która przekonuje swoją własną mocą. Ostatecznie dobrem każdej osoby jest – jak uczy Jan Paweł II – istnienie w prawdzie i czynienie prawdy<sup>28</sup>

<sup>27</sup> Por. Sobór Watykański II, Dekret *Dignitatis humanae*, 1.

<sup>28</sup> VS 84.

## GEWISSEN UND WAHRHEIT NACH DER ENZYKLIKA *VERITATIS SPLENDOR* DES JOHANNES PAUL II.

### Zusammenfassung

Der Artikel beschreibt das Problem des Gewissens, seiner Struktur und seinen religiös-sittlichen Sinn. Anschliessend - freilich in Anlehnung an die Enzyklika *Veritatis splendor* - analysiert er die Frage der Relation des Gewissens zur objektiven Norm. Er erinnert nämlich an das, dass obwohl das Gewissen eine direkte und subjektive Norm der sittlichen Handeln ist, dennoch bleibt es immer in der Relation zur objektiven Norm.

Das folgende Problem ist die Gefahr des ethischen Situationismus, der von manchen modernen Theorien in der Ethik und Moralthologie angenommen ist. An dieser Stelle ist besonders gefährlich die Tendenz zur Zuerkennung dem Gewissen eine kreative Rolle im Bereich der Moralität. Der Verfasser des Artikels weist auf die enthaltene in der Enzyklika Unterweisung des Johannes Paul II. hin, die eine Notwendigkeit der Unterordnung des Gewissens zur transzendenten Wahrheit über den Menschen verkündet.

Der Papst formuliert erwähntes Problem in Rahmen der Relation: Wahrheit-Güte-Freiheit-Gewissen, die eine Grundlage des Artikels bildet. Dieser Artikel wurde am 18.XI.1993 im Priesterseminar des Paulinerordens in Krakau anlässlich der Tagung zum Thema der Enzyklika *Veritatis splendor* gehalten.

Übersetzt von Henryk Ćmiel OSPPE